

## Na Majdanku spotkali się rabin imam, biskup ewangelicki

prawosławny  
duchowny  
i ksiądz  
katolicki

Siostra zakonna, starszka, próbuje przecisnąć się w tłumie. Jakby na usprawiedliwienie swojego zachowania mówi: - Byłam więziona na Majdanku, cudem ocalałam.

- Dzięki Bogu, że siostra jest z nami - uśmiecha się imam Stefan Mucharski, robiąc miejsce dla siostry.

Na zaproszenie metropolity lubelskiego abp. Józefa Zycińskiego w Dniach Pięciu Modlitw, będących drugą częścią Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, uczestniczyli: główny rabin Rzymu Elio Toaff, prawosławny patriarcha Rumunii Teoktyst, członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego RP imam Stefan Mucharski, biskup Kościoła ewangelicko-reformowanego Zdzisław Tranda i kato-



Każdy z uczestników modlitwy odbił kciuk na glinianych tabliczkach.

Fot. Emilia Szumowska

# Modlitwa za pomordowanych

licki kardynał William Keeler z Baltimore.

Było to wydarzenie o wymiarze religijnym, symbolicznym i artystycznym. Na terenie byłego obozu zagłady na Majdanku duchowni pięciu różnych religii i byli więźniowie modlili się w intencji pomordowanych tu ludzi o pokój, pojednanie i przebaczenie. Wraz z nimi, mimo zimna i deszczu, zebrało się kilka tysięcy mieszkańców Lublina, głównie młodzieży.

Zgromadzeni przemazzerowali spod pomnika Walki i Męczeństwa przez teren obozu aż do krematorium, drogą, którą w czasie wojny hitlerowcy pędzili swe ofiary. Z głośników odtwarzane były wstrząsające wspomnienia więźniów obozu.

Duchowni prowadzili modły w pięciu miejscach.

- Opuść winy tym, co je popełnili - modlił się imam Mucharski.

- Panie, ucz nas przebaczać - mówił ewangelicki biskup Tranda.

Metropolita lubelski abp Zyciński apelował, aby pamięć o dokonanych w przeszłości zbrodniach była inspiracją do poczucia odpowiedzialności za sposób traktowania innych ludzi.

- Nie wolno nigdy żywić pogardy dla drugiego człowieka. Nie wolno nigdy redukować człowieka do jednego wymiaru, widzieć

w nim wroga klasowego, producenta sukcesu, członka innej partii, bo jest to nawiązanie do tamtej barbarzyńskiej tradycji, która zaowocowała pejzażem z drutem kolczastym dla braci w człowieczeństwie - mówił abp Józef Zyciński.

Wstrząsająca była ostatnia, piąta, stacja pochodu. U stóp mauzoleum, gdzie spoczywają prochy pomordowanych, modlił się naczelny rabin Rzymu, 85-letni Elio Toaff.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Modlitwa za pomordowanych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

- Majdanek pokazuje, że w umysłach ludzi jest zawsze takie mroczne miejsce, gdzie mogą się rodzić podobne projekty. Pamięć jest nie tylko uczuciem pomordowanych, jest także przestrogą przed demonami nienawiści jakie drzemią w ludzkich sercach - mówi Maciej Płażyński, marszałek Sejmu.

Jedną z uczestniczek modlitwy była siostra zakonna Benona z klasztoru koło Tarnowa. W czasie wojny, mając dwanaście lat, była więźniarką Majdanka. Potem trafiła do Oświęcimia.

- W niedzielę usłyszałam w telewizji, że na Majdanku będą wspólne modlitwy i od razu zdecydowałam się na przyjazd. Bardzo spodobała mi się idea spotkania. Przecież

wszyscy dążymy do jednego Boga - uważa siostra Benona.

W czasie wojny mieszkała koło Bilgoraja. Wieś została otoczona przez Niemców, którzy chcieli ukarać mieszkańców za pomoc partyzantom.

- Rozdzielili nas od rodziców i razem z Żydami staliśmy na placu. Niemcy mieli nas rozstrzelać. W ostatniej chwili oficer zmienił rozkaz i nakazał iść do rodziców. Wywieźli nas do obozu, a Żydów rozstrzelali na miejscu - opowiada siostra Benona.

Dzień Pięciu Modlitw miał też wymiar artystyczny. Przed pomnikiem uczestnicy marszu odcisnęli ślady rąk na glinianych tabliczkach. Duchowni pięciu wyznań zostawili odciski swoich kciuków na

jednej, symbolicznej, tabliczce. Tak samo zrobili z fragmentami modlitw. Po wypaleniu zostaną one zgromadzone w Muzeum na Majdanku jako instalacja artystyczna.

Na zakończenie uroczystości rozdawano inne tabliczki, na których wryto, losowo wybrane, numery więźniów obozu koncentracyjnego. Kto je wziął może w archiwum muzeum dowiedzieć się kim była osoba, której Niemcy przypisali numer.

- Jest to akt przywrócenia więźniom ich nazwisk. To także przywrócenie ich tożsamości zabranej przez oprawców przy wejściu na Majdanek - tłumaczy przesłanie organizatorzy z Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN.

Robert Olak